

KURYER POZNAŃSKI.

Piątek, 25 maja 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Bajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler. w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Ohebnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 maja.

(Naprzemianowicie francusko-niemieckich nadgranicznych stómskach. — Agitacje plebejskie; tamże we Francji i działania przeciwne. — Doniesienia z Paryża. — Zbrojenia parowców francuskich. — Z Izby austriackich. — Kłeski p. Schoenerera. — Doniesienia krakowskie „Czasu”. — „Neue Fr. Presse”, o wojnie celną. — Wiadomości z Petersburga i Cetyui.)

Wzajemne stómski nadgraniczne Francji i Niemiec przybierają charakter coraz to drażliwszy. W dniach ostatnich zapisaliśmy zajęcie z czerem drukarskim Littauem, któremu władze francuskie nie dozwoliły zrazu przejechać przez granicę w Igney-Avricourt. Prasa niemiecka wyrażała oburzenie w obec tego wypadku — a rząd niemiecki pospieszył z represjami, jak czytelnicy nasi mogli się o tem przekonać z przepisu ministerialnego, wydanego w dniu 22 b. m. a umieszczonego przez nas wczoraj pod rubryką „Telegramów.” Gazety berlińskie publikując ten przepis, ze zadowoleniem zapisują, że Francuzi na własnej skórze zrobią doświadczenie — jak przykrą rzeczą są owe utrudnienia w komunikacji międzynarodowej, których doznają od pewnego czasu Niemcy na francuskim pograniczu. W obec artykułów pewnej części francuskiej prasy, zaznaczając, że i Francuzi doznawali trudności przy przejeździe przez granicę Alzacyj-Lotaryngii, nie należącej właściwie do Niemiec, napisała „Nord. Allgem. Ztg.” krótkie a jedne „quos ego,” twierdząc, iż „czas już wielki, aby w najczyściej i najdobitniejszy sposób okazały Niemcy — że Alzacja i Lotaryngia jak najzupełniej do nich należą.”

We Francji ruch plebejski u nas ustaje. Komitet stronnictwa księcia Hieronima Napoleona wystosował pismo do generała du Barrail, prezydenta komitetu stronnictwa księcia Wiktora; dziwnym sposobem żąda list ten agitacji na korzyść rewizji konstytucji, zwłaszcza co do bezpośrednich wyborów naczelnej gminy państwa — „w celu zmocnienia rzeczypospolitej, nie zaś dla przywrócenia monarchii!” Rozumie się samo przez się, że ma to być „rzeczypospolita pod przewodnictwem cesarza,” w której cesarz będzie „współobywatelem Francji” — jak to już czasu swego głosiły rozliczne odezwy księcia Napoleona.

Wobec zdwojonych usiłowań boulangerystów, monarchistów i bonapartystów, stronnictwo radykalne ze swej strony w odwrotnym kierunku; przywódzcą jego, pp. Olémenceau, Jeoffrin i Ranc stómsownie do niedawno temu zapadłej uchwały, zwołali dnia wczorajszego wieczorem do lokalu znanej loży masonskiej „Grand Orient” walne zgromadzenie republikańskich deputowanych, senatorów, radców municypalnych i wybitniejszych publicystów — aby zorganizować silny opór stronnictwa rzeczypospolitej wobec plebejskich agitacji. W tymże samym celu zbierze się w Paryżu na dniu 3 czerwca, w gmachu zimowego cyrku kongres francuskich masonów.

Według prywatnej depeszy berlińskiej „Post,” nadeszły wczoraj z Madrytu do Paryża sformułowane przez rząd hiszpański punkta i pytania, jakimi zajmować się będzie przyszła **marokańska konferencja**. Minister spraw zewnętrznych, p. Goblet zajmie się niezwłocznie zredagowaniem odpowiedzi na komunikat hiszpańskiego rządu. Miał on odebrać równocześnie i z Carogrodu tekst dosłowny zmian, jakie Turcja poczyniła zamierza w sprawie traktatu o **kanal suezki**.

Francuskie ministerstwo wojny nałożyło francuzkemu stowarzyszeniu żeglugi parowej transatlantyckiej obowiązek, aby w razie potrzeby parowce pospiesznie, przepływając linią między Hawrą a Nowym Jorkiem zamienionymi zostały w okręty wojenne. Prasa paryzka zapisuje, że w Hawrze zabrała się obecnie komisja złożona z wyższych oficerów marynarki i urzędników owego stowarzyszenia — obradująca nad systemem uzbrojenia parowców. Każdy z nich otrzymał ma siedem dział 140 milimetrowego kalibru i osiem dział rewolwerowych, niosących na daleką odległość. Prace nad uzbrojeniem niezwłocznie mają zostać podjęte, a każdy parowiec, przybywający z Nowego Jorku podczas pobytu swego w Hawrze ma tak zostać uzbrojonym, aby w razie wybuchu wojny niezwłocznie mógł zostać użytym.

Ciała parlamentarne Austrii niezwłocznie zajmą się zatwierdzeniem prac prawodawczych. We Wiedniu spodzie-

wają się ogólnie, że parlament dziś lub jutro zakończy debaty nad budżetem. Tymczasowo komisja cła wódeczanego wygotowała redakcją zmienionego projektu, tak że może już w dniu dzisiejszym rozpocząć się dyskusja nad trzecim czytaniem odnośnego prawa. Jutro i w sobotę ma parlament zajmować się także sprawą ugody z Lloydem jako i prawem o anarchistach, a wreszcie i kilka pomniejszych spraw na wieczornym posiedzeniu zostanie zatwierdzonych. Równocześnie odbędzie się wybory do austro-węgierskiej delegacji. — Izba panów, w której komisja budżetowa przedyskutowała już większą część rządowego budżetu, do końca miesiąca bieżącego zakończy debaty w tej sprawie, tak że w czerwcu nie będzie już zajmować się nowym budżetowym provizoryum.

Rząd austriacki energicznie we wszystkich kierunkach działał przeciw wyrykom i agitacjom stronników p. Schoenerera i towarzyszy. O sprawie tej obszernie pisał już wiedeński nasz korespondent. Tutaj dodamy zaś, że i publiczność wiedeńska udzieliła demonstracji przeciw wzrastającemu entuzjzmowi śpiewaków niemieckiego hymnu „Wacht am Rhein.” W ostatnią niedzielę dawano w operze cesarskiej utwór muzyczny p. t. „Maienkönigin.” W jednym z ustępów utworu ten chór śpiewa hymn narodowy austriacki — skoro pierwsze jego dźwięki dały się słyszeć na scenie, publiczność w krzesłach i łóżkach powstała jak na komendę i wspólnie z artystami odśpiewała hymn narodowy. Wielką część austriackiej prasy z uznaniem i pochwałą wyraża się o tej manifestacji przeciw stronnikom idei przyłączenia się austriackich Niemców do Niemiec. „N. Wien. Tageblatt,” tém większą jej przypisuje wagę, że dotąd nie znano jeszcze we Wiedniu formy takiej wyrażenia uczuć patriotyzmu austriackiego.

Co się tyczy p. Schoenerera, to pociągnięto on nową kłeskę na polu politycznych swych dążeń. Stronnicy jego wystosowali do parlamentu petycję opatrzoną w 47,648 podpisów, a domagającą się związku celowego z Niemcami w celu wolnego przewozu produktów rolniczych. P. Schoenerer równocześnie stawił wniosek, aby petycja powyższa została wydrukowana i przekazana komisji ekonomicznej dla co śpieszniejszego zdania relacji. Oba wnioski nie zostały przeciw przyjęte.

Z pogranicza **Austrii i Rosji** znówu nadeszły wieści niepokojące do krakowskiego „Czasu”. Korespondencyja z Podola donosi, że wzdłuż linii kolei żelaznej w okolicy Żmirynki stanęły dla wojsk rosyjskich obszerne baraki, sporządzone na wzór austriackich. We ważniejszych miejscowościach Podola władze rosyjskie kazały porozwieszać plakaty zapowiadające koncentrację i przemarsze wojsk rosyjskich na pograniczu galicyjskim, z powodu bliskich głównych manewrów.

Wiedeńska „Neue Fr. Presse” zabrała głos w sprawie nienukionej już prawie **celnej wojny** zbrojowej między **Niemcami a Rosją**. Organ ten zaznacza, że naprężona sytuacja znacznie się tylko jeszcze przez to pogorszy. Spotęgnowanie walki ekonomicznej zgnębienie podziata i na polityczne stómski obu państw. Chwilowo może Rosya osłabiona materialnie, zmuszona zostanie do zamaskowania groźnej postawy nad granicą — ale w rzeczy samej nie odstąpi ona już od przyjętego ostatnimi laty kierunku. W obec takiego położenia rzeczy Galicya na długie jeszcze czasy pozostanie pograniczem wojskowemu Austrii, którego pilnie strzedz trzeba będzie przed najściem nieprzyjacielskim.

Z **Petersburga** odebrał berliński „Tageblatt” depeszę prywatną, według której przybył miał tamtąd dniami ostatnimi słynny panslawista, dr. Karol Żywny, którego końcem lutego wiedeńskie sądy przysięgłych uwolniły od zarzutów zdrady stanu, popchniętej na rzecz Rosji przez agitację panslawistyczną. — W sprawie starcia, zaszłego w dniu 27 kwietnia między koczującymi Turkomanami a Afganami nadeszło z Petersburga sprawozdanie urzędowe, według którego walka odbyła się już na rosyjskim terytorium — a całe zajęcie nie pociągnęło za sobą dalszych skutków.

Wiedeńska „Neue Freie Presse” donosi z **Cetyui** o powrocie panującego księcia Mikołaja do stolicy kraju. Książę Mikołaj wraz z rodziną, ministrem spraw zewnętrznych i rosyjskim posłem przez dłuższy czas znajdował się w po-

droży po Czarnogórze, zwiedzając głównie Podgorzyce, Nikisz i Cetę.

W ostatniej chwili odbieramy depeszę następującą:

Paryż, 24 maja. Deputowany p. Dreyfus w dniu jutrzejszym żądać będzie od ministra finansów wyjaśnień, dotyczących się fałszywych banknotów 500-frankowych, których bank francuski nie chce wykupić. Bank oświadcza, że dopiero w dniu 15 maja poznał się na fałszerstwie i zaraz o niem uwiadomił publiczność. — Podobno takich fałszywych 500-frankowych banknotów jest wogóle 45.

*** Czy nauczyciele mają prawo żądać ogólnie od księży metryki dla dzieci szkolnych?** Na to pytanie król. rejencyja bydgoska pod dniem 28 marca r. b. odpowiada, że **nie**; że tylko wtedy prawo to nauczycielom przysługuje, gdy w inny sposób wieku dziecka oznaczyć nie mogą. Odnosny reskrypt brzmi jak następuje:

Bydgoszcz, dn. 28 marca 1888.

Król. Rejencyja
Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych.

Na podanie z dnia 14 b. m. odpowiadamy Wielmożności ks. Dobrodziejowi, że nauczyciele naszego obwodu przy przyjmowaniu odnośnie wyzwalaniu dzieci szkolnych nie mogą dostawienia metryki żądać zasadniczo, lecz tylko w tych wypadkach, w których wieku dziecka szkolnego za pomocą innych środków w wszelką pewność stwierdzić nie można.

Po za ten zakres wychodzące żądania nauczycieli zechce Wielmożny ks. Dobrodziej zakomunikować odnośnemu powiatowemu inspektorowi szkolnemu celem sprostowania sprawy.

Królewska rejencyja
Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych.
podp. Schotte.

Do
Wgo ks. X.
N. 1051 T. U. II.

Wiece.

W Dąbskich Górkach, w powiecie szubińskim, w niedzielę, dnia 27 maja o godz. 4 po południu.

W Modliszewku dla parafii Modliszewka, w niedzielę, dnia 27 maja o godzinie 1 z południa.

W Dopiewie w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 5 po południu.

Kolonizacya.

I dziś przychodzi nam znowu zanotować smutną wiadomość.

Pan Zygmunt Węsierski, dziedzic wsi Czarny Piątków i Starkowiec położonych w powiecie średzkim, sprzedał majątności te, obejmujące 660 hekt. areal, komisji kolonizacyjnej. — Mówią, że i jeszcze jedną piękną majątność polską w tymże powiecie ma nabyć komisja kolonizacyjna; pertraktacje są już podobno w pełnym biegu.

Quousque....

Ojca św. Leona XIII

list

do Biskupów brazylijskich.

Czcigodnym Braciom Biskupom Brazylii
Leon XIII.

(Z łacińskiego oryginału.)

Czcigodni Bracia — pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Wśród przelicznych i wspaniałych objawów miłości, jakie wszystkie prawie narody złożyły i codziennie składają Nam w miłościwym roku Naszego pięćdziesięcioletniego kapłaństwa, jeden przedewszystkiem wzruszył Nas, pochodzący z Brazylii, a mianowicie, że z powodu tego wydarzenia obdarowanych zostało prawem wolności wielu z tych, którzy w cesarstwie owem dotychczas jęczeli pod jarzmem niewoli. Takie dzieło, chrześcijańskiego pełne miłosierdzia, przy współudziale duchowieństwa, mężów i matron zacnych, ofiarowano Bogu, stwórcy wszech rzeczy, jako świadectwo wdzięczności za to, że Nam tak łaskawie pozwolił przez lat tyle nienaruszenie sprawować Nasz urząd kapłański. Było to zaś Nam tém przyjemniejsze, że Nas utwierdzało w przekonaniu, iż Brazylija pragnie w ogóle

znieść i wypieć zasadniczo jarzmo niewoli. Woli ludu uczynił w tym razie z wielką gorliwością zadość cesarz i córka jego dostojna, oraz ci, którzy stoją u steru władzy, uchwalili w tym celu osobne ustawy. Jaką to Nas napeliło radością, oświadczyliśmy wyraźnie w mieście styczniu legatowi najjaśniejszego cesarza, zapowiadając zarazem, że do Biskupów Brazylii wysłamy osobne w sprawie nieszczęśliwych niewolników pismo.

W obec wszystkich ludzi sprawujemy urząd zastępcy Chrystusa, Syna Bożego, który rodzaj ludzki taką ogarnął miłością, że nie tylko nie wahał się, wziawszy na się naszą naturę, obcować z nami, ale nadto przybrał i imię syna człowieczego, jawnie świadczając, że dla tego zbliżył się do nas, aby wziętym zapowiedzieć uwolnienie, i aby uwolniwszy rodzaj ludzki od najgorszego grzechu niewoli, wszystko, co jest na niebie i na ziemi, naprawić wedle siebie i cały ród Adama z ruiny wspólnej winy przywrócić do pierwotnej godności. Przepięknie wyraża się o tej sprawie św. Grzegorz Wielki: „Ponieważ Zbawiciel nasz, stwórca wszech rzeczy, z tego powodu raczył przybrać na się ludzkie ciało, aby dzięki swęj boskiej naturze zerwać więzy niewoli, w której byliśmy pogrążeni, i przywrócić nas do pierwotnej wolności, słuszną jest, aby ludzie, których od początku z natury uczynił wolnymi, a których prawo pogańskie poddało pod jarzmo niewoli, odzyskali za przyczyną Zbawiciela wolność, w której się urodzili.” Z urzędu więc Naszego apostołskiego wypływa, abyśmy to wszystkim popierali, żądając tak poszczególni, jak i prawie złączeni mogą mieć pomoc w różnorodnych nieszczęśliwościach, które, jakby owoce drzewa zepsutego, wyniknęły z winy pierwszego rodzica, a pomoc ta, jakiegokolwiek jest rodzaju, nie tylko przyczynia się wielce do szerzenia cywilizacji i ludzkości, ale nadto doprowadza do takiej rzeczy naprawy, jakiej oczekiwał i pragnął Zbawiciel ludzi, Jezus Chrystus.

Wśród tych nieszczęśliwości głęboko ubolewać należy nad niewolą, której nie mała część ludzkiej rodziny od wielu lat jest podległa, jęcząc w pocie i brudzie wbrew przepisom nadanym przez Boga i naturę. Tak bowiem ów rzeczy Najwyższy Twórca postanowił, aby człowiek nad zwierzętami dzikimi, rybami i ptakami jakoby królewską władzę miał, a nie aby nad podobnymi do siebie ludźmi panował: „Stworzywszy go jako istotę, mówi Augustyn św., na obraz i podobieństwo swoje, pozwolił mu tylko panować nad bezistotnymi: nie człowiekowi nad człowiekiem panowanie, lecz człowiekowi nad bydlęciem.” Tém się dzieje, że niewola słusznie się wydaje być nałożona grzesznikowi. To też w Piśmie św. nie czytamy słowa „niewolnik,” dopóki Noe w sprawiedliwym gniewie nie napiętnował nim swego grzesznego syna. Wyraz ten więc winna stworzyła, nie natura.”

Z pierwszego dotknięcia się grzechu wypłynęły i wszystkie inne zła i owa straszna przewrotność, że znaleźli się ludzie, którzy zatracili pamięć wspólnego pochodzenia, już wbrew naturze nie wzajemnie otaczali się życzliwością, lecz posłuszni swym namiętnościom, zaczęli na innych spoglądać z góry i traktować ich jak bydlę robotce. Tym sposobem stało się, że bez względu na wspólność pochodzenia, bez względu na godność ludzką, bez względu na podobieństwo boskie, wskutek wojen, które nastąpiły, zwycięzcy ujarzmiли zwyciężonych, i równego rodzaju ludzkości podzieliła się na dwie części: zwyciężkich panów i zwyciężonych niewolników.

Tego smutnego stanu jakoby obraz przedstawia dawnych czasów pamięć, aż do czasu Zbawiciela Pana kiedy to kłeska niewoli spadała na wszystkie ludy i rządzoną stała liczba szlachetnych, tak że poeta (Lucanus) włożył cesarowi w usta owsorgie słowa: „W nie wielu jednostkach żyje ród ludzki.” Niewola ta kwitnęła nawet i u tych narodów, które się odznaczały najwyszukanszą cywilizacją, u Greków, u Rzymian, kiedy niewiele ludzi panowało nad tłumami; a panowanie to było tak bezbożne i tak napiętnowane pychą, że tłumy niewolników nie znaczyły więcej jak dobro, że traktowano ich nie jako osoby, lecz rzeczy, pozbawione wszelkiego prawa, pozbawione nawet wolności utrzymania i używania życia. „W mocy panów są niewolnicy, która to władza z prawa narodów wypływa: gdyż u wszystkich zarówno narodów widzimy, że panowie nad niewolnikami mają prawo

życia i śmierci, i że co niewolnik zarobi, pana jest” (Justynian). Z tego rzeczy pomieszanego poszło, że panom wolno było bezkarnie niewolników zamieniać, sprzedawać, w dziedztwie przekazywać, ustępować, karać śmiercią, w ogóle postępować z nim wedle woli i straszego przesądu. — Najmędrsi nawet z pogan, znakomici filozofowie, biegli w prawie, starali się wmówić w siebie i w innych za pomocą najwyższej przewrotności opinii, że niewola jest niezbędnym warunkiem natury i nie wahał się oświadczyć, że rodzaj niewolników niższy jest o wiele od rodzaju wolnych tak pod względem zdolności umysłowych, jak i sił fizycznych, że więc godzi się, aby niewolnicy, jako pozbawione rozumu narzędzia, służyli wszędzie i zawsze woli panów. Taką przekłętą opanowała umysły nieludzkość i niesprawiedliwość, którą gdy przyjmujemy, nie znajdujemy już żadnej niegodziwości, która by się nie mogła przystoić bezcelnie w pewne pozory prawa. Jakie ztąd wyniknęły zbrodnie, jakie zarazy i zguba spłynęły na państwa, o tém świadczą niezliczone księgi: w duszach niewolników rosła nienawiść, utrzymując panów w wiecznym podejrzeniu i strachu; jedni celem wywarcia gniewu gotują pochody, inni już okrutnie zawisli nad pańskimi karkami; jedni liczbą, drudzy potęgą swoją podważają państwa, chyłące się ku upadkowi, wszelkie zamęt i rokosz, niezgoda i pożary, bójk i mordy.

W tej upadku głębokie mozełł się świat i głęboko zatopiony był w ciemności przesądów, kiedy za dopełnieniem czasów zabłysnęło z nieba przedziwne światło i łaska zbawiającego Chrystusa rozlała się obficie na całą ludzkość, którego dobrodziejstwem owi podniesieni są z błota i kary niewoli i wszyscy od najniższej godności synów bożych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Francusko-niemieckie zatargi.

Stómski francusko-niemieckie zastrzają się coraz więcej i to z powodu kilku więcej podrzędnych wypadków, zdarzających się dosyć często nawet na granicach najwięcej zaprzyjaźnionych z sobą państw. Główną winę częstych nieprzyjemności, jakich doznawali podróżni niemieccy ze strony miejskiego motochu francuskiego przypisać należy wstępując ich a zbyt wybujałej bucie oraz nienawistnym wyższym warstw francuskich przeciwko wszystkiemu, co pruskie lub niemieckie posiada znamię. Rzadko atoli zachodziły wypadki, w których wia d z e francuzkie utrudniały turystom niemieckim podróż albo pobyt we Francji. Tém więcej zatem dziwić się należy, iż władze alzak o-nie-nie-mieckie wydały rozporządzenie, utrudniające niezmiernie Francuzom podróż i pobyt w krajach niemieckich, zwłaszcza, że właściwie nie było żadnego ważniejszego powodu do wydania podobnego rozporządzenia. Ostatni wypadek jaki się wydarzył na granicy francusko-niemieckiej, opisałismy szczegółowo w rubryce „Przełądło politycznego”, dzisiaj jedynie dla lepszego zrozumienia rzeczy w skróceniu przebieg wypadku tego skreślimy.

Przed kilku dniami zamieściła „Nord. Allg. Ztg.” protokół spisany w sprawie niemieckiego zecera Littauera, któremu francuskie władze graniczne zabroniły wstępu na ziemię francuską, pomimo, że posiadał — według twierdzeń gazet niemieckich, legalny zupełnie paszport, wystawiony przez wrocławskie prezydium policyjne. Littauer zamierzał rzekomo udać się do Reims w zamiarze odwiedzenia siostry swęj i dopiero po wielu trudnościach i po uzyskaniu pozwolenia na przekroczenie granicy od prefekta departamentu Nancy, dalszą swą podróż mógł odbyć.

Prasa półrządowa niemiecka zrobiła z wypadku tego sprawę niestłuchanej politycznej ważności i zuielowia postępowaniem swoim prasę i władze francuskie do bliższego rozpatrzenia całego wypadku. Zarządzone śledztwo wykazało podobno, że zecer Littauer jedynie z tego powodu nie został przepuszczony przez granicę francuską, ponieważ jako wędrowny handlarz bez papierów odpowiednich zamierzał się udać na jarmark do Châlons. A zatem jedynie tylko ze względu na przepisy policyjne przemysłowe zabroniły mu władze przebycia granicy i dopiero na rozkaz prefekta departamentu Nancy zakaz swój cofnęły.

Tak przedstawia sprawę całą dzienniki francuskie niewinniając zarazem postępowanie władz francuskich twierdzeniem, że i podróżni francuscy doznawali i doznają jeszcze częstych nieprzyjemności ze strony władz niemieckich. Na wywody te odpowiadała „Nordd. Allg. Ztg.“, że twierdzenia dzienników francuskich, odnoszące się do postępowania władz niemieckich są zupełnie mylne i zagrożenia zarazem, iż Francuzi niebawem spodziewać się mogą represaliów ze strony niemieckiej. Równocześnie zamieszcza „Köln. Ztg.“ nadesłany jej z berlińskiego biura prasowego artykuł, w którym powiedziano wyraźnie: „Ze skargi prasy francuskiej nad postępowaniem władz niemieckich to jedynie wynika, że Francuzi dotąd jeszcze zrozumieć nie chcą, iż nie posiadają prawa agitować i podżegać (hetzen) w Alzacji i Lotaryni przeciwko rządowi niemieckiemu. Łatwo więc przewidzieć można, że rząd przekona ich wreszcie o tym w sposób bardzo wyraźny“. Po wodom nieprzepuszczenia Littauera przez granicę francuską, podany przez dzienniki francuskie jednakowoż prasa niemiecka zaprzeczyć nie zdołała.

Pomimo to wydało wczoraj ministerstwo alzackie rozporządzenie, według którego począwszy od czwartku dnia 31 maja 1888 r. muszą wszyscy obcokrajowcy, przybywający z Francji bez wyjątku, czy są w przejeździe, czy zamieszkać w kraju, posiadać paszport opatrzony wizą niemieckiej ambasady w Paryżu. Wiza ta nie może być starszej daty, jak rok. Karty legitymacyjne procedurowe dla zagranicznych podróżnych handlowych nie zastępują żądanego paszportu. Obcokrajowcy, nie posiadający prawidłowego paszportu, powstrzymani zostaną od dalszej podróży, a w razie koniecznym odstawieni zostaną za granicę. Poddani niemieccy, przybywający do Niemiec przez granicę francuską, nie będą potrzebowali posiadać paszportu. Zwolnieni od obowiązku paszportowego będą jedynie mieszkańcy francuskich gmin pogranicznych, jeżeli się udają do sąsiednich niemieckich pogranicznych osad w celach handlowych i odpowiednio się wykażą w obec straży pogranicznej.

Rozporządzenie to utrudni Francuzom niezmiennie wiedziancie Alzacji i Lotaryngii oraz innych części cesarstwa. Rozporządzenie dotyczy jednakowoż jedynie granicy alzacko-lotaryńskiej. Francuzi, którzy przez Belgię albo Szwajcaryję udadzą się do Niemiec, nie będą, jak dotąd, wcale paszportów potrzebowali. Prawo niemieckie, dotyczące się paszportów, opiewa, że obcokrajowcy ani przy wstępie, ani przy wyjeździe z obrębu granic rzeszy żadnej nie potrzebują legitymacji. Jedynie Alzacja zachowała dawniejsze swoje prawo paszportowe z czasów francuskich i okoliczność ta umożliwiła dzisiaj wydanie przytoczonego powyżej rozporządzenia ministerialnego. Granica alzacko-francuska zawiera jednakowoż główne miejsca przejściowe z Francji do Niemiec południowych, dokąd najwięcej Francuzów, szczególnie w celach handlowych, się udawało.

Powyższe rozporządzenie wydało ministerstwo alzackie prawdopodobnie z polecenia kanclerza, o czem świadczą odnośnie artykuły w „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Köln. Ztg.“.

Wywoła ono bardzo przykre wrażenie w całej Francji i obostrzy jedynie wzajemne stosunki. Dotąd rzadko kiedy doznawali Niemcy ze strony nadgranicznych władz francuskich trudności a tym mniej nieprzyjemności, ale prawdopodobnie zmienią się to niebawem na niekorzystne niemieckich turystów. Jeszcze przed kilku dniami, — jak donosi „Frei-

sinnige Ztg.“ — wychwalali Niemcy, przebywający granicę, niezwykłą uprzejmość granicznych urzędników francuskich, którzy otrzymawszy przeczącą odpowiedź na grzeczne swe zapytanie: Vous n'avez rien à déclarer? bez wszystkiego, nawet bez zrewidowania pakunków podróżnych przepuszczali Niemców przez granicę. „W dzisiejszej naszej polityce zewnętrznej spotykamy niestety wiele szczegółów, które dla nas są zupełnie niezrozumiałe“ — dodaje do wiadomości tej „Freisinnige Ztg.“, ubolewając zarazem nad tym najnowszym rozporządzeniem ministerstwa alzackiego, którego głównym celem jest prawdopodobnie zamiar ograniczenia i utrudnienia pobytu Francuzów w czysto francuskiej jeszcze, pomimo licznych zakusów germanizacyjnych, Alzacji. — Wypadek zecera Littauera był zapewne niczem innem, jak zrzeczenie użytem pretekstem do wydania rozporządzenia, które zaostriż znacznie dobre na razie stosunki francusko-niemieckie. Dziwić się jedynie należy, że nastąpiło to w chwili, w której i stosunki Niemiec do Rosji pogarszać się zaczyna.

Kronika ekonomiczna.

(Dokończenie.)

Ostateczne zawiązanie spółki, która złożyła w Warszawie wielką rzeźnię i fabrykę wyrobów mięsnych, nastąpi prawdopodobnie w przyszłym miesiącu w czasie wystawy inwentarza. Spodziewany liczny zjazd ziemian z wszystkich okolic kraju ułatwi znacznie porozumienie się w tej sprawie i przyspieszy przyjeżdżenie do skutku projektowanej od dość dawna spółki. Nie ulega kwestii, że w obec nadprodukcji panującej, jak wszędzie, i na tym polu, dalej w obec konkurencji tanich wyrobów mięsnych amerykańskich i australijskich, spółka nasza mięsna, jeżeli przyjdzie do skutku, nadzwyczajnych spodziewać się nie może korzyści, w każdym jednakowoż razie zapewni przynajmniej jakieś takie miejsce zbytu krajowym wyrobom naszym. Że zaś Francuzi rugować już zaczynają naszą produkcję, najlepszym tego dowodem jest przybycie w tych dniach do naszego miasta p. Mauraux, syndyka rzeźników paryskich, który przybył do Warszawy w celu przekonania się o tutejszych warunkach handlu mięsem, i który w ostatnich obradach inicjatorów spółki czynny brał udział.

Lecz „Spółka wywozu mięsa“ istnieje dotychczas przynajmniej w projekcie, chociaż bliskim urzeczywistnienia, natomiast zawiązało się przed kilku dniami, choć w znacznie skromniejszych rozmiarach, inne Stowarzyszenie, a mianowicie „Spółka owocowa“.

Handel owocami pozostawał dotychczas w kraju naszym wyłącznie w ręku żydów. Pomijając już nieapetyczność rozczochranych i zatłuszczonych Żydówek, lub osmarkanych szajceców, sprzedających smaczny ten towar, wyszyskali żydowskie pachciarze w beznadziejny sposób właścicieli alei owocowych i sadów, placąc im minimalne ceny za wydzierzawiony owoc. Odtąd celem nowo założonej Spółki jest zapobieżenie tego rodzaju wyzyskowi i zapewnienie producentom, przystępującym do Towarzystwa i poddającym się tegoż warunkom co do zbierania i opakowania owoców (i t. p., odpowiednich cen za ich owoce).

Mimo jednakowoż tych dość pocieszających objawów racjonalnej pracy niektórych przedstawicieli naszego społeczeństwa, położenie ekonomiczne naszego kraju w wysokim stopniu jest rozpaczliwe.

Wśród wrzawy, jaką ta sprawa wywołała, najmniej mówił, chociaż może w duszy oburzał się najwięcej, p. Hieronim Radziejowski, wojewódzki łęczycki. W zgromadzeniu tym był on jednym z najmłodszych, bo zaledwie podówczas dwadzieścia lat liczył, wszakże już ważny głos miał i był z pewną atencją słuchany, a to nie tyle dla gładkiej swej wymowy, jak raczej dla stanowiska, jakie zajmował rodzic jego.

Stanisław Radziejowski, wojewoda łęczycki, był synem niezbyt zamożnego szlachcica, ale wysługami na dworze jeszcze królów Anny Jagiellonki, potem zaś u króla Zygmunta III i jego pierwszej małżonki Anny, zjednał sobie wielkie zaufanie, a niebawem nie tylko do szedł senatorskiej godności, lecz i w małżeńskich związkach, dwakroć ponawianych, z najprzeważniejszymi i najwładźniejszymi w Polsce i rodem i dostojnością. To też dwór jego w Radziejowicach, pod samą Warszawą, gościł nieraz w swych murach najznakomitszych dygnitarzy i posłów zagranicznych, ba, nawet król Zygmunt III niejednokrotnie tam zjeżdżał, zawdzięczał głównie młody syn jego Hieronim,

Cały prawie większy przemysł w ręku cudzoziemców, przeważnie Niemców, różnicę i połączone z niem galicję przemysłu ciężko oddychają, a przemysł drobny i handel jęczy w jarzmie żydowskim. Nie kierujemy się bynajmniej jaką rasową nawiścią, ale mimo to nie możemy nie uwzględnić faktu, że żydostwo jest w kraju naszym zmorem uniemożliwiającą wszelki swobodny i racjonalny rozwój ekonomicznego naszego życia. Dopóki nie zniknie ta plaga, i mowy być nie może o jakiegokolwiek korzystnej społecznej pracy. Żadna tranzakcja, począwszy od sprzedaży kora żyta a skończywszy na największych dostawach, obejść się nie może bez pomocy i współudziału żyda. Wszelkie dostawy rządowe i wojskowe, w których „spiritus agens“ jest „łapówka“ dostaje się w ręce żydów, bo oni najlepiej przeprowadzić potrafią tego rodzaju operacje. Konkurencja z żydami nie jest współzawodnictwem dwóch w różne środki wyposażonych interesentów, lecz walką z uorganizowaną i solidarnie działającą szajką łotrów.

Pierwszym więc warunkiem korzystnego rozwoju życia naszego ekonomicznego jest zwalczenie konkurencji żydowskiej, a cel ten osiągnąć jesteśmy w stanie jedynie przez jak największą solidarność i racjonalne postępowanie w naszych przedsiębiorstwach. Oczki kiedy jednego, i drugiego śladów mało spotykamy w czynach naszych.

Z licznych szeregu faktów, stwierdzających powyższe orzeczenie przytoczę najjaskrawszy. W r. 1882 utworzono w Warszawie pierwsze i o ile mi wiadomo, jedne w świecie muzeum pszczelnicze. Muzeum to zawierało bibliotekę dzieł i pism pszczelniczych, obserwatorium pszczelarskie, wszelkie wyroby z miodu i wosku, stała wystawa różnych pustych uli i przyborów pszczelarskich, warsztaty stolarsko-blacharskie, w których praktykując uczyć się budowy uli i przyborów, fabrykę pierników itp. Sprawami muzeum kierowała spółka na której czele stał do dziś dnia p. Kaźmirz Lewicki, bezkwestyjnie pierwszorzędną powagą na polu pszczelnictwa. Lecz zdolny pszczelarz okazał się nader lichym a przytęm upartym i samowolnym administratorem. Przy braku odpowiedniego dozoru udało mu się w przeciągu lat kilku do tego stopnia zagmatwać interesy muzeum a z niemi i spółkę, że dzisiaj nikt w nich trafić nie może do ładu. Zwolnij się więc co dla kilku zebrania uczestników muzeum, mające na celu uregulowanie tej sprawy i ostatecznym rezultatem będzie prawdopodobnie rozwiązanie spółki i instytucji, która przy odpowiednim kierownictwie, przy dostatecznym dozorcze ze strony uczestników krajowemu gospodarstwu znaczne zapewnić by mogła zyski.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń 22 maja.

(Pomnożenie wojsk w Galicji. — Demonstracje. — Król Milan.)

„Zapowiedziane przez półurzędową „Presse“ pomnożenie wojsk w Galicji wywarło tutaj silne wrażenie. Wprawdzie według półurzędowego komentarza, to pomnożenie wojsk galicyjskich jest jedynie ściśle przeprowadzeniem systemu terytorjalnego, według którego pułki stają tam, skąd ściągają rekrutów. Dotąd różne pułki galicyjskie stały po za krajem, w Wiedniu, w Bośni, jak twierdzi „Presse“ da tego, ponieważ w Galicji nie dostawało koszar na ich pomieszczenie. Ponieważ jednak ostatnimi czasy wybudowano odpowiednie

iznawet przez starszych wiekiem senatorów i posłów traktowany był z odzwyczajnieniem i że na jego słowa większą zwracano uwagę. Równieśnicy jednak nie lubili go wcale, bo hardym był a do postępu i intryg skorym.

Nie był też wcale pięknym. Wzrostu niskiego, kupy i silnie zbudowany, miał głowę bardzo dużą, twarz okrągłą, brwi gęste czarne a oczy jasne, zielonawej barwy, które nieustannie prawie to w tę, to w ową stronę biegały i nigdy nie patrzyły wprost na tego, z kim wojewódzki mówił. W miarę jak go ta rozmowa zajmowała lub niecierpliwiła, wojewódzki miał zwyczaj przygryzać wążik czarny, który pokrywał grube, czerwone usta, lub targać za małą brodkę, z pod dolnej wargi wyrastającą, a że się niecierpliwił w sobie dość często, przeto ani w ciele gryziony, ani targana brodka dłużej wyróżniać nie mogły.

Ubiarzał się pan wojewódzki po szwedzku i strojnij; na głowie nosił perukę, której długie kędziory aż na ramiona mu spadały, a w całym jego układzie i ruchach znać było, jako od dziecka do dworskich zwyczajów włożony, choćby na królewskich pokojach znaleźć się potrafił.

Wiadomość o darowiźnie Kazanowskiemu uczynionej, poruszyła go bardzo; widział on także w tym znak nieomylny, iż teraz, po śmierci króla Zygmunta, urośnie starosta borysowski jako pierwsza w kraju potęga i to go mocno gnębiło. Nie łączył się wszakże z innymi, którzy też darowiźnie głośno potępiali, lecz stojąc obok Daniłowicza, wojewodzica ruskiego, milczał chmurnie i wążik ustawicznie przygryzał.

dnie koszary, względnie baraki, wszystkie pułki galicyjskie zbiorą się w Galicji.

Nie wiadomo, jak w Rosji przyjmą te wywody i czy tam zrobią znowu *bonne mine au mauvais jeu*? Zważywszy jednak, że Galicja z Bukowiną liczy 7 milionów ludności, a zatem trzecią część ludności całej Austrii (Cislejthanii), przy ściśle przeprowadzeniu systemu terytorjalnego musiałaby tam stać trzecia część armii austriacko-węgierskiej, czyli 5 korpusów, gdy dotychczas stoją tam tylko dwa korpusy, jeden pod dowództwem księcia Windischgratza w Krakowie, drugi pod dowództwem księcia Wirtemberskiego we Lwowie. Nagłe podwojenie sił zbrojnych w Galicji, zwłaszcza że idzie w parze z wysunięciem nowych pułków niemieckich na wschodnią granicę, nie potrzebuje być koniecznie zapowiedzią bliskiej wojny, ale jest zawsze dowodem wielkiego napięcia, wielkiej zobopólnej nieufności i zapewne ze strony Rosji wywoła pewne posunięcie wojsk na zachód. Dzienniki węgierskie — jak zawsze, tak i tym razem — były bardzo dobrze poinformowane. Ich wywody pesymistyczne co do utrzymania pokoju widocznie pozostawały w ścisłym związku z zapowiedzianem teraz znacznym pomnożeniem załóg galicyjskich.

Pomniawszy kwestyą wojny, pomnożenie wojsk galicyjskich także ze stanowiska ekonomicznego jest dla Galicji bardzo ważnym i pożytecznym faktem. W swej zupełnej najdziwniejszymi paradoksami broszurce o „nędzy Galicji“ (którą w ostatnim zeszycie „Przeglądu Polskiego“ bardzo trafnie skrytykował znany statysta p. Kleczyński) poseł Szczępanowski obrachował zgodnie z prawdą, że wojsko wnoszą do Galicji około 10 milionów fl. rocznie. Oczywiście przy podwojeniu załóg galicyjskich, podwoją się także odnośnie dochody kraju. Będzie to niejako nagroda za straty, które Galicja poniesie z powodu nowych ustaw wódczanej. Nagromadzenie tyle wojsk w Galicji już bezpośrednio ustrzeże producentów wódki od dotkliwych strat, jakich się obawiają z powodu podwyższenia podatku, a zatem i ceny wódki.

Ciągle jeszcze odgrywają się tutaj epilogi ulicznych demonstracji na cześć Schoenerera. W przeszłym tygodniu 5 osób skazanych zostało za udział w tych demonstracjach. Świeżo skazanych zostało z tego powodu 10 osób na areszt 24 godzin do 4 dni. Pomiędzy tymi demonstrantami znajduje się 4 zecerów, urzędnik kolei północnej, doręcznik, technik, hausknecht, ślusarz i subiekt handlowy. Dziś staje przed sądem dwóch studentów, którzy w nocy wolieli po ulicach „Niech żyje Schoenerer.“ Rektorat politechniki wydał odezwe, napominając studentów, aby nie brali udziału w manifestacjach na cześć Schoenerera.

Król Milan serbski przedwczoraj w Peszcie odwiedził hr. Andrassego, na obiad zaproszony był u księcia Filipa Koburskiego. Wieczorem hr. Szapary wydał na cześć dostojnego gościa świetny wieczerok, na który przybyła cała arystokracja węgierska. Wczoraj król wyjechał do Białogrodu. Dzienniki peszteńskie położenie w Serbii wystawiają w świetle dosyć ponurym. Pono za rządów radykalnego gabinetu przygotowywało się po cichu powstanie w południowych powiatach kraju. Sądzę, że to tylko reklama dla p. Krystyca, który jej wcale nie potrzebuje, ponieważ i tak znany jest jako specjalista w przytłumianiu rokoszów serbskich, mniejsza o to, czy panslawistycznych, czy komunistycznych.

W Salonice z powodu przybycia pierwszego pociągu z Białogrodu, wzglę-

— A cóż wojewódzki? — zagađnął go naraz, przechodząc mimo, Tryzna, dworzani niegdyś królewica Władysława, który jednak dla nieprzyjaźni z Ossolińskim, a więcej jeszcze dla niepewności ciagiłości języka, służbę tę porzucił musiał — a cóż? — powtórzył, śmiejąc się sydersko, — Włoszek nasz, *il signor di Casanovova*, co się po polsku Nowodworski tłumaczy, górą jest! i już iście ma dwór nowy, a zakazuje nie tylko ciebie, który jeno nadzieję masz, ale gotów i Ossolińskiego przerosnąć...

Radziejowski zrachował się gniewnie. — Będzie jeszcze i dla innych miejsc... — mruknął.

— Nie koniecznie — odparł Tryzna — w tych waszych zabiegach o łaski pańskie, musi być trochę kark złamać...

— Ja się jeszcze nie ubiegam o nic — odrzekł wojewódzki, ale już głos mu drżał oburzeniem i widać było, że się z trudnością miarkuje.

Tryzna Radziejowskiego nie lubił a miał przytęm złośliwą naturę, toż urzawszy, że wojewódzki błędnie i złyma się, tak go owo Kazanowskiego szczęście boli, już nie poszedł dalej, ale przy nim przystanął, ciałem mu w uszy kładąc, jako starosta borysowski pierwsze miejsce zajmie w Rzęplę, skoro Władysław królem zostanie, i jako inni, którzy się z nim współubiegać będą, jeden po drugim padać będą.

Mówił to widocznie w zamiarze dokuczenia Radziejowskiemu, chociaż i Kazanowskiego nie oszczędzał, a mówił tak na pozór wesoło i tak dowcipnie, że się niebawem mnóstwo młodszych kawalerów w koło nich zgromadziło, wszyscy zaś śmiali się do rozpuku, co jeszcze bardziej

dnie z Pesztu, Wiednia i Paryża, odbyły się wielkie uroczystości. Laenderbank założył tam filię.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy donoszą do „Czasu“, że generał-gubernator Hurko ma otrzymać w nadaniu jako ordynacyę Puławę, z kąd ma być usunięta szkoła rolnicza. — Dekret dotyczący ma być niebawem ogłoszony.

— Z Podola rosyjskiego donoszą:

Wojska tu w większych masach nagromadzonego nie widać. Jedynie w Brailowie stoi artylerja z 14 armatami. W Żmierzynie koło kolei zaczynają stawiać baraki na wzór Austrii, lecz dopiero zaczynają budować fundamenty, materiały zaś zwożą z Polesia. Poprzyplepane są drukowane plakaty, że będą wielkie manewry na granicy Galicji — koncentracja i dyslokacja wielkich mas wojska, które żywność brać ma na miejsc po oznaczonych cenach, dość korzystnych dla gospodarzy; tworzą się więc komisje liwerunkowe dla dostawy potrzebnych ilości na każdy punkt.

NIEMCY.

* Berlin, 23 marca. Cesarz tak dalece czuje się zdrowym, że weźmie osobiście udział w uroczystości ślubu syna swego Henryka z księżniczką heską Ireną. Wczoraj odbył dłuższą przejażdżkę do zwierzyńca berlińskiego. Około godziny 1 przyjmował w gabinecie swoim przybyłych na uroczystość ślubu gości książęcych i syna swego. Przesiedlenie dworu cesarskiego do Poczdamu nastąpi w najbliższą niedzielę.

— Poseł dr. Windthorst obchodzić będzie uroczystość swego złotego wesela w gronie rodziny w majątności swjej Ostercappeln. Dostojny i zasłużony jubilat pragnie uniknąć oficjalnych gratulacji. Ojciec św. ofiaruje mu w dniu jubileuszu wspaniały ołtarz, a członkowie frakcji centrum złotą monstracy dla księcia Panny Maryi w Hanowerze, którego rychłe wykończenie jest serdecznym życzeniem dr. Windthorsta.

— Znany i zasłużony prof. Virchow otrzymał od cesarza order orla czerwonego drugiej klasy. Jak wiadomo, należy zasłużony ten lekarz w sejmie do stronnictwa wolnomyślnego i jedynie za usługi oddane cesarzowi podczas choroby, order rzeczywiście otrzymał. Podobno zamierzał cesarz jeszcze kilku innych wybitniejszych wolnomyślnych odznaczyć orderami, przeciw czemu jednakowoż książę Bismarck i inni ministrowie jak najenergiczniej zaprotestowali.

— Obecnie zajmuje się mienicą berlińska biciem nowych 10 marekówek złotych z medalionem cesarza Fryderyka.

— Widok nowego banku spirytusowego znacznie się w ostatnim czasie polepszyły. W tych dniach przystąpił do Banku także i zarząd dóbr królewskich. Z Bawarii zaś donoszą, że już 90 proc. wszystkich producentów okowity współdział swój przysięgło.

— Mgr. Fiala, Biskup bazylijski zmarł w Bazylei, w pierwsze święto Zielonych Świątek.

— Podobno rząd rzeszy ma zamiar usamodzielnąć zupełnie dotychczasowe kolonie: Kameru i Togo w ten sposób, że utrzymanie urzędników i t. d. nie będzie pokrywane nadal z kasy państwa, jedynie z własnych dochodów kolonii.

— Niedługo czekać — mówił Tryzna — a pan Kazanowski da wielką ucztę w swym nowym pałacu, inwitować zaś na nią będzie tych wszystkich, którzy przez niego lub w jego ślady skakać chcieli i nogi połamali...

— A jakże oni na nią iść będą z połamaniem nogami? — zapytał Daniłowicz. — *Il signor di Casanovova* — odrzekł Tryzna — to wspaniały pan, chociaż z krwi włojskiej, będąc przedtem przygotowane nosze włoski lektyki ozdobne, w których inwitowani niesieni będą w tryumfie przez pana Kazanowskiego dworzani... Widzę już jako pan wojewódzki łęczycki w takiej lektyce paradytuje...

— Waść mnie chyba nieść będziesz — zawołał Radziejowski, trzęsąc się z gniewu...

— A jużym cię i poniósł, mój wojewódzku! — odparł Tryzna — jeno że ja służbę dworską porzuciłem i do niej nie wrócę...

Byłaby się ta rozmowa coraz bardziej zaostrzała, ale w tymże momencie drzwi oł sali stołowej na oścież się otwały i książę Hetman prosił wszystkich obecnych, aby się posilić raczyli. Szli tedy wszyscy ordynkiem i już w milczeniu do sali obłężonej a pięknie przybraną, gdzie był pośrodku stół wielki kwadratowy a na nim wspaniała zastawa ze srebra.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 118.)

Natychmiast wrzawa okrutna powstała. Zapomniano już całkiem o szepanej rozmowie królewica z Halszką, bo nowina o darowiźnie, uczynionej Kazanowskiemu, padła jak grom na wszystkich zgromadzonych.

Dar to był rzeczywiście wspaniały. Dwór przy Krakowskim Przedmieściu, darowany borysowskiemu staroście, należał do najpiękniejszych i największych gmachów stolicy; był on niegdyś własnością Jerzego Mniszcha, wojewody sandomierskiego; następnie zaś przeszedł w posiadanie Andrzeja Boboli, podkomorzego koronnego, którego sukcesorowie darowali go na wieczne czasy królów Zygmuntomu III. Do dworzyska tego należały wielkie place, zabudowania i ogrody, ciągnące się po za klasztorem Bernardynów, między ulicami Gnojową a Usilną, ku Wisłę prowadząca.

Wszystkie nadziei się nie mogli tej hojności.

— Zobaczycie — mówiono — jako Kazanowski będzie niebawem pierwszym panem w Rzeczypospolitej. Już i tak sporo nagromadził starostw a zyski wielkie ciągnie z tej przyjaźni z Władysławem.

Naprzeciw okien wystawowych handlowców korzennych, w około drzwi głośnych restauracji, z kłód buchających wonie kuchennych przysmaków, nie rzadko zoczyć można garstkę nieszczęśliwych, usiłujących nasycić swój głód wzrokiem i powonieniem, w zastępstwie rzeczywistego zaspokojenia swych potrzeb. Czy ta metoda jest skuteczna? czy owszem, nie drażni jeszcze dotkliwiej targanych niedostatkiem wewnątrzności? rozszadzić trudno w obec stałe wznowianej przez głodnych praktyki skupiania się tam, gdzie oczy i nos zachwycają najwięcej wrażeń zbudzonych odżywienia się po przedłużonym poście. Chyba przyrodzony to pociąg ludzkiej natury, skoro wśród obecnej biedy, pojawiły się osobne monografie największych majątków i najbogatszych ludzi w świecie, urągając poniekąd wyszczególnieniom ich dostatków ogólnemu światu zubożeniu. Może widokiem tego złota pokrzepieni zostaniemy, na wzór owych głodnych u bram restauracji czatów, może przyniesie troskę na chwilę uspiemy wysłuchaniem powieści, jakoby z „Tysiąca i jednej nocy“ wyjętej? Może wreszcie nabierzemy otuchy, iż co się owym milionerom zdarzyło i nam się przytrafić gotowo, i nas dźwignąć z biedy nagłym obrotem koła zmienionej fortuny potrafi. Grunt polski chyba złotodajnym nie rychło się okaże, choć bodaj najpewniejszy chleb powszedni, a więc ściśle zaspokojenie każdodziennych potrzeb na rodzicielski znajduje się ziemi.

Dziś jednak Stany Zjednoczone Ameryki najbardziej obfitują w nagłą wegetację olbrzymich majątków, których szybki wzrost równie zdumiewa jak olśniewa, nieraz zaś wzbudza słuszny wstręt, gdy się zbliżka zmierzy najczęstsze onego wzrostu przyczyny, rzeczone operacje finansowe, genialnie przeprowadzone za pomocą osobnego zmysłu polityczno-ekonomicznego, ale nie liczące się z izami i krwią ludzką, która potokami płynie skutkiem owych zwrotów pomyślności, skupiających w jedne dłonie bezmierną kapitału falę, wycofaną z rąk poszczególnych jej dzierżycieli.

Tam też największych dziś szukać krezusów, tam największych znaleźć można milionerów, w nowoczesnym onego słowa pojęciu, przyznającemu ów tytuł tym tylko bogaczom, którzy posiadają osobistego majątku cały milion funtów szterlingów, a zatem dwadzieścia milionów marek. Od wieków, szczerp anglo-saski odznaczał się stałe skrajnością wewnętrznym stosunków i przeciwstawieniem najszalejszych dostatków z najstraszliwszą nędzą. Czy w Anglii, czy w Ameryce, utrwalili się ten stan rzeczy, posuwający nierówności własności aż do ostatecznych granic. W ciągu najświeższego lat dziesiątka umarło w Anglii osiemnaście osób, których spadek przekroczył fatydyzną cyfrę miliona funtów. Z wyjątkiem dwóch członków starej arystokracji i kosmopolitycznego Rothschilda, wszyscy należeli do średniego stanu i wzbogacili się handlowymi przedsiębiorstwami. W tymże okresie czasu, dwadzieścia cztery innych spadków prawie równą doniosłość dziedziectwem zmieniły właścicieli, licząc się zaś z obyczajem zakazywania właścicielcy cyfry, celem omięcia stopowego ciężaru, śmiało twierdzić można, iż do czterdziestu dwóch osób odziedziczyło w ostatnich latach w Anglii milionowe fortuny. Nieco apodyktyczna statystyka w osobnej książce wyliczyła niedawno największych świata krezusów, podając zarazem wiadomości, jaką drogą do tych dostatków doszli. Otóż znalazło się zaledwie dwunastu takich potentatów mamony, a w tej liczbie czterech Anglików, siedmiu Amerykanów i jeden żyd angielski. Oto ich miana, porządkiem dochodów obliczonych na franki:

- 1) Jay Gould, Amerykanin, z dochodem rocznym 70 milionów franków.
- 2) I. W. Mackay, Amerykanin, z dochodem 62,500,000 fr.
- 3) Rothschild, angielski Izraelita: 50,000,000 fr.
- 4) Vanderbilt, Amerykanin, 31,250,000 franków.
- 5) L. P. Jones, Amerykanin: 25,000,000 franków.
- 6) Książę Westminster, Anglik, z dochodem 20,000,000 fr.
- 7) Astor, Amerykanin: 12,500,000 fr.
- 8) W. Stewart, Amerykanin, 10,000,000 franków.
- 9) I. G. Bennett, Amerykanin, z dochodem 7,500,000 fr.
- 10) Książę Sutherland, Anglik, z dochodem 7,500,000 fr.
- 11) Książę Northumberland, Anglik: 6,250,000 fr.
- 12) Margrabia Bute, Anglik: 5,000,000 franków.

Poniżej tych słone finansowych znalazłoby się jeszcze niemało gwiazd promieniujących milionowym światłem. Statystyka nieco dowolnie sporządzona dolicza się ogółem siedmuset prawdziwych milionerów czyli właścicieli całego miliona funtów szterlingów. Poczet ten rozpadłby się jak następuje:

Na Anglię przypada ich	200
Na Stany Zjednoczone	100
Na Niemcy i Austro-Węgry	100
Na Francję	75
Na Rosję	50

Na Indyje 50
Na inne kraje świata 125

Cyfrы to nieco domysłowe, sporządzone w przybliżeniu, wiadomo bowiem jak dalece majątni ludzie zwykli przestrzegać tajemnicy własnej kasy, wystawionej na tysiącach wyzyskiwania. Dzieje tych olbrzymich fortun nieraz równie są zajmujące jak starożytna baśń o wyprawie Jazona lub Ulissesowe po morzach wędrówki. Do najciekawszych należy biografia pierwszego z milionerów, Jay Gould'a, króla kolei amerykańskich. Ojciec dwunastoletniego chłopca wysłał w świat, dając mu zaledwie dwa szylingi i drugą odzież do zmiany. „Nie z ciebie nie będzie, radź sobie jak możesz!“ Tymczasem w trzy lata już ten do niczego wspomagał własną rodzinę i ciężką osobistą pracę zakładał podwaliny olbrzymiej fortuny. Ale podwaliny tylko, bo właściwie zbudował ją szczęśliwymi operacjami na giełdzie. Iście amerykańskim rysem jest pamiętna walka jego o monopol kolejowy. Gdy przeciwnicy usilowali zakonstatować prawomocność kontraktu oddającego pewną linię drogi żelaznej w ręce Jay Gould'a, postanowił on siłą uprzędzić legalne rozstrzygnięcie sprawy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Poswięcenie kaplicy w Dobrojewie.

Z Szamotulskiego, 22 maja.

Dzień 22 maja 1888 r. będzie dla Dobrojewy, a raczej dla całej okolicy, dniem wielce pamiętnym, w dniu tym bowiem byliśmy świadkami wspaniałej a w obecnych smutnych i bolesnych czasach radośnej uroczystości, to jest poświęcenia kaplicy w pałacu hr. Kwiecieńskich.

Teraźniejsi dziedzice Dobrojewy, hr. Stefanowski Kwiecień, znani z cnot religijnych i obywatelskich, wyrestaurowawszy pięknie, z uwzględnieniem stylu, cały dom mieszkalny, zapragnęli poświęcić mały w nim zabitek na chwałę Bożą. Istniała wprawdzie tam już od dawien dawna kapliczka, w której wielki kapłanów naszych wśród ciężkich czasów nieraz składało ofiarę mszy św. i modliło się w dniach nieszczęścia, ale kapliczka ta, — choć miejsce, na którym się znajdowała, pozostało — znikła zupełnie, a na jej miejscu pojawiła się nowa, na której przyzodowanie państwo Kwiecień nie żałowali ani nakładów, ani trudów. Wszędzie też znać, że budowa i upiększenie kaplicy kierowała ręczną i artystyczną ręką.

Stanała tedy kaplica, z osobnym wchodem od strony parku — ale to dopiero rzecz materialna. Dom Boży musi być poświęcony. I oto państwo Kwiecień, pragnąc akt poświęcenia jak najwięcej uświetnić, udali się z prośbą do Najprzewielebniejszego księdza Biskupa dr. Likowskiego, aby raczył do Dobrojewy przybyć i aktu poświęcenia dokonać. Ksiądz Biskup nie odmówił ich prośbie, a skoro się radosna ta nowina po okolicy rozniosła, poczęto się przygotowywać na uroczyste przyjęcie Dostojnika Kościoła naszego.

Do Wronek, dokąd ksiądz Biskup w asystencji kapłana swego, księdza Olszewskiego, w poniedziałek wieczorem pociągiem z Poznania przyjechał, wyruszyło na powitanie Jego 150 jeźdźców. Na dworcu powitał ks. Biskupa hr. Stefan Kwiecień — poczem powiózł Go powozem, w cztery kare konie zaprzężonym, ku Dobrojewi, a okoliczni wieśniacy przybrani w narodowe stroje, wielu z nich trzymających pochodnie w ręku, towarzyszyli powozowi, jedni jadąc naprzód, drudzy czwając za powozem. Zaraz we Wronekach powitano wsiadającego do powozu ks. Biskupa buczem i okrzykami, a przez ulice rzucano do powozu piekne bukiety. We wioskach, przez które przejeżdżano, powtarzały się te same okrzyki i owacje. Dziedzic przed pałacem dobrojewskim i prowadzącą doń drogę oświecono lampami. Liczne stendary i chorągwie wzniesione na wysokich masztach, witały przybywającego Dostojnika Kościoła, a że to był wieczer, więc wszystko to dziwnie uroczyste niosło wrażenie. W bramie pałacu powitał ks. Biskupa ks. proboszcz Zenkter z Ostrobrzy i pani hrabina, zebrani duchowni, liczna rodzina i obywatelstwo.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup do żywego wzruszony takim przyjęciem, powitał ich zaledwie z panją domu, odwrócił się do zgromadzonych tłumów pieszycy i konnych — przemówił słowy natchnionymi, oświadczył, że gdyby to przyjęcie odnosiło się miało do jego osoby, byłby nim bardzo zawstydzony, ale ponieważ jest przekonany, że to wszystko uczyniono dla Biskupa katolickiego, więc mu serce rośnie z radością, bo widzi, jak potężną i żywą jest wiara ludu naszego, a widząc taką wiarę, patrzy w przyszłość pełnym nadziei wzrokiem, bo wiara góry przenosi, a więc też wszelkie łanie trudności.

Zaraz potem udał się ksiądz Biskup do kaplicy, aby ją obejrzeć i do Boga się pomodlić.

Poswięcenie kaplicy było właściwym i jedynym celem podróży ks. Biskupa do Dobrojewy. Ale czcigodny ks. proboszcz Zenkter skorzystał z tej okoliczności i przyczynił się do powiększenia pierwotnej uroczystości. W jego parafii miało być w tym samym czasie pierwsza Komunia św. Ksiądz proboszcz poprosił więc państwo Kwiecień, aby pozwolili działkom parafii ostrowskiej przystąpić do pierwszej Komunii św. w ich oddzielną i na nowo poświęconą pałacową kaplicę, na co się chętnie państwo Kwiecień zgodzili. Nado uprosił ksiądz Zenkter księdza Biskupa, aby tymże działkom i innym osobom z parafii udzielił Sakramentu Bierzmowania.

Na uroczystość tę zjechało kilku księży z okolicy już w poniedziałek, a kilku przybyło jeszcze we wtorek rano do słuchania spowiedzi.

Tak więc dnia 22 maja odbyła się w kaplicy pałacu dobrojewskiego piękna uroczystość parafialna. Ksiądz Biskup sam rozdział Komunię św. w czasie celebrowanej przez siebie mszy św.

Przed komunią św. przemówił do dzieci komunikujących po raz pierwszy i do zebranych wiernych w słowach rzewnych i wznieśliwych.

Po mszy św. zaproszono dzieci, które przystępowały do pierwszej komunii św., na śniadanie. O godzinie pół do dwunastej ustawili się długie szeregi z dzieci i innych dorosłych osób w jednym z ganków parku dobrojewskiego. Najprzewielebniejszy ks. Biskup w kapie, mitrze, z pastorałem w ręku, wstąpił na mównicę, na przedzie ale gustownie zaoprawioną, i w przeszło półgodzinnym przemówieniu wskazywał z istic arcykapłańską powagą na ważność i wielkość sakramentu bierzmowania. Słuchano słów tych, nacechowanych głęboką wiedzą i wiarą, z wielkim skupieniem.

Z mównicy odmówił ks. Biskup, wyciągnawszy ręce po nad kłęczącymi, pierwszą modlitwę, odmawianą przy udzielaniu sakramentu bierzmowania, następnie chodząc między kłęczącymi szeregami, namaszczał czoła przystępujących do bierzmowania krzyżem św. Wspaniała ceremonia udzielania sakramentu bierzmowania zakończył ks. Biskup stosownym napomnieniem do sumiennego korzystania z łask odebranych.

Pod wieczer zjechało się obywatelstwo okoliczne, aby złożyć hold Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi. Widzieliśmy tam hrabstwo Kwiecieńskich z Oporową, hr. Hektora na Kwilczu, marszałka Kurnatowskiego z rodziną, p. Turę z Objezierza i Słopanowa, państwo Mańkowskich, Ludwika dr. Mycielskiego, p. dyrektora Dziembowskiego, panów Kościelskich i innych.

Przy uroczystości w całej pełni staropolska gościnność i serdeczność. Pan hrabia Stefan w toaście wzniesionym na cześć dostojnego Gościa, łącząc słowa radości ze słowami, z których tryskała siła wiary chrześcijańskiej i starodawną polską ryceerskość, podniósł uczciwie wszystkich do wysokiego nastroju. — Najprzew. ksiądz Biskup dziękując słowy Biskupa katolickiego, zachęcał obecnych do życia i czynu odpowiedniego obecnej chwili.

Uroczystości dobrojewskie były chwilą wytchnienia wśród ciężkości dni naszych i pozostaną miłym wspomnieniem dla wszystkich, którzy w nich uczestniczyli. Nazajutrz pojechano Najprzew. księdza Biskupa i odprowadzono do Wronek w ten sam uroczysty sposób, jak Go przyjmowano i witano.

Kronika

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 24 maja

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajemnemu radcy medycyjnemu, prof. dr. Rudolfowi Virchowowi w Berlinie order orła czerwonego drugiego klasy z gwiazdą i liściem dębowym.

*** W kościele Bożego Ciała** odbędzie się w niedzielę 27 b. m. t. j. w dzień św. Trójcy o godzinie 8mej zrana nabożeństwo na intencję Koła Towarzystwa Rekondycyjników w Poznaniu, na które Szanownych Członków zaprasza Zarząd.

*** Wystawa sztuki polskiej** w teatrze polskim otwartą będzie tylko trzy razy tygodniowo t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek — w niedzielę od godziny 12 do 4 po południu, a we wtorek i czwartek od godziny 11 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

*** Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej** uchwalono prowadzić dalej pertraktacje z rządem o przejęcie szkoły realnej na fundusz państwowy, mianowicie że prezydent miasta Müller wyraził nadzieję, iż rezultat przy ponownym rozpatrzeniu się w propozycjach rządu niezawodnie będzie pomyślnym. — Nado oznajmił pan prezydent miasta, że w roku 1887/88 administracja miasta oszczędziła 118 tysięcy marek. — Wybrano nado komisję do rozdziałania powozom zapożyczonego funduszu państwowego. Do komisji tej wybrani zostali radni: Orgler, Ziegler, Müller, Herzberg, Leitzger, a nado dr. Lebiński. Komisja ta zbada przedewszystkiem wykaz szkół, sporządzony przez komisję znawców.

*** Pan Zbirański**, kuśnierz tutejszy, któremu się urodził niedawno dziewczęty syn, poprosił Cesarza Fryderyka w kumotry. Cesarz zgodził się na to i zezwolił na zapisanie imienia syna w aktach kościelnych.

*** Skonstatowano**, że zamordowany przedwczoraj nocy na Tamie mężczyzna zwał się Wawrzyn Frydrychowicz i pochodził z Zaniemyśla. Pracował on na forcie 31 mieszkając w pewnej rodzinie przy ulicy Wilhelmowskiej wraz z siostrą, bawiącą obecnie w Zaniemyślu. Mordercy nie wysłędzono dotychczas.

*** Na regulację koryta Warty** wydano w r. 1886/87 w obrębie obwodu rejencji poznańskiej 190,627 marek. Głównie idzie o to, aby w całym korycie przeprowadzić równą wysokość jednego metra wody przy najniższym stanie wody. Sumę powyższą wydano na 20 stacyach regulacyjnych, z których 7 ukończono. Z głębi koryta usuwano wszelkie zawady, jak kamienie, żwir, glinę, które wstrzymują szybki i jednostajny bieg wody, co się mianowicie przy powodziach daje dotkliwie uczuć. Do prac tych używano dwóch rządowych „bagrów“.

Aby ułatwić wodzie odpływ a statkom parowym przepływ z dołu rzeki do miasta, wyjęła władza forteczna w roku zeszłym jeden ze środków filarów we wielkim upuszczeniu ku Szlagowi, a kosztą tego przebudowania upustu wyniosło blisko sto tysięcy marek.

*** Teatr polski w Pleszewie.** W sobotę 26 b. m. komedia Kamińskiego „Staroświecznina i postępek czasu“.

W niedzielę 27 b. m. dramat Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka“.

*** W kościele parafialnym** w Kościeliskach odprowadzono w tych dniach msza św. na intencję Cesarza JMci, zakupiona przez państwo Julianstwo Reichsteinów, z dziećmi Mirosława, należących do parafii kościeliskiej.

*** Z Gniezna**, 23 maja. Jakiś opryszek tutejszy zrobił sobie zabawę z tego, że w przeciągu kilku miesięcy zatruł około 30, wyraźnie trzydziestu najpiękniejszych psów, należących do tutejszych obywateli. Biedne zwierzęta, trute niewidzialną ręką, padały bez życia w chwili, w której panowie ich nieczego złego nie przeczuwali, — padały w cukierniach, w restauracjach, na ulicy. Dotychczas nie udało się wysłędzić złocey, chociaż właściciele psów w mieście naszym wyznaczili 400 marek nagrody dla tego, który wykryje winowajcę tak, iżby go do odpowiedzialności pociągnąć i ukarać można.

*** Mogilno**, 22 maja. Dnia 22 czerwca o godzinie 11 odbędzie się na sali p. Bethke sejmik powiatu mogilnickiego, na którym pomiędzy innemi przyjdzie także pod obrady wniosek p. St. Rożańskiego z Padniewa, p. Guicharda i towarzyszy, domagający się wybudowania w Mogilnie nowego gmachu dla stanow powiatowych. Pan landrat mogilnicki popiera ten wniosek i proponuje, aby na ten cel przeznaczyć 75 tysięcy marek, które, o ile na to oszczędności powiatowe nie starczą, pokryte być mają nową pożyczką powiatową. Na porządku obrad widzimy jeszcze sprawę układu z miastem Pakością o budowę drugiej rampy przy dworcu kolei żelaznej oraz sprawę podziału majątku powiatowego z nowym powiatem żnińskim. Powiat żniński nie przyjął rezolucji sejmiku mogilnickiego z dnia 29 grudnia r. z., wskutek czego rejencya bydgoska poleciła inny sposób załatwienia tej sprawy, na którą powiatowa komisja finansowa ostatecznie się zgodziła, nie rzucając sobie pomyślnego rezultatu z procesu. Sejmik mogilnicki będzie tę sprawę rozstrzygał — i dla tego uważamy za stosowne zwrócić uwagę członków jego na dzień 22 czerwca r. b. A. A. A.

*** Miejska Górka**, 23 maja. (Pogrzeb ś. p. O. Pacyfika Bydłowskiego, Reformata). Wczoraj złożyliśmy do grobu w podziemiach klasztoru OO. Reformatów na Goruszkach przy Miejskiej Górze zwłoki ś. p. Ojca Pacyfika Bydłowskiego, ostatniego ze starszej daty naszych wielkopolskich Reformatów liczącego lat 78. W drugie święto wieczorem o godzinie 7 odbyła się przy udziale kilkunastu duchownych ekspozycja ciała przez miejscowego proboszcza ks. Chrostowicza do kościoła. Nazajutrz o godzinie 10 rozpoczęły się wzięcie, poczem msza św. odprowadzona przez ks. dziekana Leszczyńskiego z Osieczny. Po mszy wygłosił mowę pogrzebową ks. proboszcz Chrostowicz, znany nasz kaznodzieja. Do grobu eksportował ksiądz Riedel, dziekan jutrosiński. Księży było 21 — oprócz dekanalnych przybyli ks. dyrektor lic. Speers z Ponieca, ks. proboszcz dr. Dziedziński z Krobi i jeszcze najbliżsi sąsiedzi dekanatu krobiskiego. Dzięki panu hrabiemu Stanisławowi Czarnieckiemu z Pakosławia, syndykowi klasztoru, za trudny poniesiony około urządzenia pogrzebu. Bolesna, że z kilku jeszcze OO. Reformatów w Księstwie ani jeden na pogrzeb się nie stawił. — Rządzą klasztoru na Goruszkach jest teraz ks. Anastazy Szprega.

*** Wiśń Potrzebowa**, w powiecie wschowskim, własność p. Molinka, kupił na subhaście bank kołczyński za 210,000 marek. Wierzytiele ponieśli wielkie straty.

*** Wyrzysk.** Landrat powiatu wyrzyskiego Moehrs otrzymał urlop do 6 lipca. Zastępuje go dziekan Kistrzynka, Schmidt.

*** W drugie święto Zielonych Świątek** zmarł w Nowem proboszcz ks. Henryk Benjamin w 57 roku życia a 30 kapłaństwa. Tydzień temu przyjmował jeszcze ks. Biskupa Rednera, lecz już przy końcu wizytacji zaniemógł. R. i. p.

*** Ślub.** W kościele parafialnym w Peplinie pobogosławiony został we wtorek przed południem związek małżeński pomiędzy panem Janem Łęgowskim, adwokatem i notaryuszem w Sztumie, a panną Maryą Lüdtke. Aktu kościelnego dokonał ks. Ofcyal dr. Lüdtke.

*** Berlin.** W teatrze Krolla rozpoczął we wtorek śpiewak nasz, p. Władysław Mierzwiński służyć szeregiem gościnnych i to jako Raoul w „Hugenotach“. Teatr był wykupiony, nawet sale poboczne zapelniała publiczność, która z entuzjazmem przyjmowała naszego rodaka. W sekcje aktu trzeciego musiał Mierzwiński na wyraźne żądanie publiczności powtórzyć partję *edur*, w której przez czas dłuższy rozbrzmiewało po sali wysokie *cis*.

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 25go maja śś. Urbana i Magdaleny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 53. Zachód o godzinie 8 minut 1.

TELEGRAMY.

Berlin, 24 maja. Cesarz przepędził dziś noc najpomyślniej od czasu pobytu swego w Charlottenburgu, spał bez przerwy po 3 godziny bez kaszlu. Dziś będzie obecny przy spisaniu kontraktu cywilnego i przy ślubie kościelnym. Od godziny 10 bawi cesarz w parku.

*** Anleitung** zur Ertheilung und Beaufsichtigung des katholischen Religionsunterrichts in der Volksschule (der Provinz Posen), herausgegeben von dr. Warmiński, weiland kgl. Seminar-director, zur Zeit Pfarrer. Inowrazlaw 1888. Commissionsverlag von H. Olawski.

Broszurka powyższa zawiera krótki wstęp wykazujący potrzebę równoczesnego wykładu historii biblijnej z nauką katechizmową, z czego per consequens wynika, jak zgrabną i fałszywą jest zasada wprowadzona przez król. inspektorów w niektórych szkołach elementarnych, w których historii biblijnej ucza po niemiecku a katechizm jeszcze „z łaski“ po polsku. Ks. dyrektor Warmiński nie wskazuje na to wyraźnie, ale z jego wywodów, rad i wskazówek prawda ta jasno bije w oczy. Jakże bowiem materiał zyskany w nauce biblijnej może posłużyć do nauki katechizmu, jeśli dzieci nauczyły się historii biblijnej jak papugi na pamięć, jeśli z niej nie a nie nie rozumiały? Tylko w ojcystym, zrozumiałym i przystępnym języku wykładana historia święta może służyć jako substrat, jako podścielisko do nauki katechizmowej. Zresztą zawiera książeczka ks. dyrektora Warmińskiego ogólne przepisy i rozporządzenia rządowe dotyczące nauki religii, inspekcji szkół, języka wykładowego i t. d. — a na koniec dokładny wykaz tematów tak biblijnych jak i katechizmowych, które nauczyciel we wszystkich trzech oddziałach dzieciom polskim i niemieckim ma wykładać.

Książeczka powyższa napisana przystępnie i jasno przydać się może każdemu, kto się nauczaniem działu szkolnego w przedmiocie religii św. zajmuje.

Nie widzimy w niej nic nowego — lecz spostrzegamy starannie zebrany odpowiedni materiał, za który tym więcej byłobyśmy wdzięczni szanownemu autorowi, gdyby go był ogłosił w języku ojczystym, t. j. polskim. XX.

*** Nakładem** i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego wyszedł „Poradnik dla Wicowników“, książeczka o 44 stronicach, zawierająca oprócz wskazówek, dotyczących zwolnienia wica i założenia Kółka rodzicielskiego, cztery mowy, które wyczerpują cały materiał, jaki uczestnikom wica powinien być przedłożony. „Poradnik“ kosztuje 20 fen., 50 egz. 9 marek (z portor.), 100 egz. 16 marek.

Przybył do Poznania.

Poznań, 23 maja

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI, pani Walewska z synem z Warszawy, Walewski z Moskwy, pani Nowierska z siostrą z Młodziejewa, Ulkowski z Waliszewa, Tomaszewski z Torzeńca, Rakowski z Grodziszczka, Wysocki ze Stawnicy, Weniger z Rakowa, pani Hoffmann z Tarnowa, Bialecki z Galicyi, Lesser i Cohn z Kalifornii.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 maja 1888. (Kursa końcowa)

Kurs z dnia	23	24
Poznań słabo.		
na maj-czerwiec	174 50	173 25
na wrzesień-październik	178 25	176 50
Żyto słabiej.		
na maj-czerwiec	130 75	129 50
na czerwiec-lipiec	131 —	129 50
na wrzesień-październik	137 —	135 50
Olej rzep. słabo.		
na maj	47 70	47 60
na wrzesień-październik	48 10	48 —
Okowita słabo.		
opodatkowana.		
w miejscu	190 90	100 10
na maj-czerwiec	99 50	—
eksportowa	34 50	34 40
na maj-czerwiec	34 50	34 40
na sierpień-wrzesień	35 90	35 70
spółczywa	53 70	53 50
na maj-czerwiec	53 60	53 60
na sierpień-wrzesień	55 —	54 70
Owies		
na maj-czerwiec	123 50	122 75
Wyp. żyta wsp.	—	400
Wyp. okowity kw.	—	—
" " eksportowa	—	—
" " spółczywa	40 —	40 —
Kurs z dnia	23	24
Consol. 4%	107 60	107 75
Poznańskie 4% listy zastawne	102 50	102 30
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	100 10	100 10
Poznańskie 4% listy rentowe	104 60	104 60
Austriackie banknoty	161 —	160 90
Austriackie renta srebrne	64 25	64 55
Rosyjskie banknoty	169 40	169 60
Rosyjskie consol. 1871	91 50	91 40
Rosyjskie listy zastawne	81 60	81 60
Polskie 5% listy zastawne	51 50	51 60
Polskie likwidacyjne listy zast.	46 —	—
Węgierskie 4% renta złote	77 75	77 60
Austriackie kredytowe akcje	139 —	139 40
Austriackie francuskie koleje	94 25	94 —
Lombardy	35 25	35 25
Usp. ob. dosyć stale		

Szczecin, 24 maja 1888. (Kursa końcowa)

Kurs z dnia	23	24
Poznań słabo.		
na maj-czerwiec	177 50	176 —
na czerwiec-lipiec	177 50	176 —
na wrzesień-październik	179 50	179 —
Żyto słabo.		
na maj-czerwiec	127 50	125 50
na czerwiec-lipiec	128 —	126 —
na wrzesień-październik	132 50	131 —
Olej rzep. epok.		
na maj-czerwiec	48 —	48 —
na wrzesień-październik	48 20	48 —
Okowita potw.		
w miejscu spółczywa	53 —	53 20
" eksportowa	33 70	33 70
" na maj-czerwiec eksport.	33 50	33 50
" na sierpień-wrzes. eksp.	35 —	35 —
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

Stan powietrza.

Dnia 23 maja 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulachmore ..	775	W. Płn. W. 2	po pogodzie	14
Aberdeen ..	777	W. Płn. W. 1	pochmurne	11
Christiansund ..	775	Płd.	1 pochmurne	9
Kopenhaga ..	772	Z. Płn. Z. 3	pół zachm.	12
Stokholm ..	768	Płn. Płn. Z. 4	zob. burzowe	14
Haparanda ..	763	Płn.	2 pochmurne	10
Petersburg ..	765	Płd. Z.	1 pochmurne	5
Moskwa ..	760	Płn.	2 zachm.	5
Nork. Queenst.	773	W.	2 pogodnie	16
Brest ..	771	W. Płn. W. 2	bez chmur	12
Helder ..	773	Płn. Z.	2 bez chmur	13
Sylt ..	771	Płn. W.	1 bez chmur	11
Hamburg ..	774	Płn. W.	1 bez chmur	10
Swinemünde ..	763	Płn. Płn. Z. 1	1 pogodnie	11
Neufahrwasser ..	771	Płn. Z.	2 zachm.	9
Klajpeda ..	770	Płn. Płn. Z. 3	zachm.	8
Paryż ..	772	Płn. W.	2 bez chmur	10
Monaster ..	772	Płn. W.	6 bez chmur	14
Karlsruhe ..	771	W.	3 bez chmur	14
Wiesbaden ..	769	W.	7 pół zachm.	9
Monachium ..	772	Płn. W.	4 bez chmur	11
Berlin ..	773	Płn. Płn. W. 2	pół zachm.	9
Wiedeń ..	770	Płn.	2 bez chmur	7
Wrocław ..	772	Płn. Płn. W. 2	bez chmur	8
Isle d'Aix ..	—	—	—	—
Nizza ..	—	—	—	—
Tryest ..	763	W. Płn. W. 6	1 pogodnie	15

1) Parno.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew
2 = maly, 3 = sily, 4 = umiarkowany, 5 =
ciężki, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy
9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna
burza, 12 = orkan.

Pogład na stan powietrza

Barometryczne maksimum leży ponad północno-
zachodnią Europą, a ciśnienie powietrza jest naj-
niższe ponad Europą południową i zachodnią.
Przy przeważnie słabym wiatrze z Płn.W. panuje
nad Europą centralną pogoda jest sucha i chłodna.
W Niemczech leży temperatura aż do 5 stopni
poniżej normalnej. Górne obłoki idą z Płd. do Płn.W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza.	Temp. w C.
23. Maj. 2	763,4	Płn. umiar. zachm.	—	+14,8
23. Maj. 9	761,4	Płn. Z. um. zachm.	—	+13,8
24. Maj. 7	758,9	Płd. umiar. zachm.	—	+12,6

Dnia 22 maja maksimum ciepła + 16° Cel.
minimum ciepła + 3° Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Po części pogodzie, czasem pochmurne i obci-
gnięte niebo przy słabych lub umiarkowanych, czę-
stokroć zaskakujących się wiatrach. W wielu miej-
scach szeroko rozległe burze i silne deszcze. Naj-
przód ciepło, później znaczne ochłodzenie. Nocą
zimno.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Północnej kolei cesarza Ferdynanda 4-
procentowe przyorytety z roku 1866. Naj-
bliższe ciągnięcie odbędzie się dnia 1 czerwca.
Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy
losowaniu około 3 procent, zabezpiecza bank
pod firmą Carl Neuberger, Berlin,
Französische Str. Nr. 13, za premią
6 fen. za 100 marek.

(W) Poznań, 24 maja. — Sprawozdanie
giełdowe. —

Stan powietrza: pogoda
Zły, słaby.

Cena wyprawki dziennej Wyprawki
—, maj 117, — ofiar, maj-czerwiec 117 —
ofiar, czerw-czerwiec 118 ofiar, wrzesień-październik
122, — plac.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

(W) Poznań, 24 maja. Ceny maki. Pozna-
na nr. 00. 13,50 — 14 mrk. nr. 0 12,50 13 m.
rzana nr. 0 i 1 9, — 9,25 mrk. po 50 kgr.

Wrocław, 23 maja 1888.

Zyto (za 1000 funt.) stale. wypowiedziano
— cent. C. na wypowiedziano — mrk. na maj
128, — ząd., maj-czerwiec 128, — ząd., czerw-cie-
lipiec 128, — ząd., lipiec-sierpień 131,50 ząd., w ze-
sień-październik 135, — ządano.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 51,50 mrk., 70 m. opodatk. 32, — m.

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,00